Nr. 112. Śmigiel, środa 16. maja 1922. Rok 32

# ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Niniejszem wzywam wszystkich inwalidów wojennych i rodzin pozostałych którzy dotychczas nie przedłożyły deklaracji potrzebnych do wymiaru wyższych zaliczek, aby to niezwłocznie w swych komisarjatach wzgl. Magistratach uczynili w przeciwnym razie zostanie wypłata renty za miesiąc czerwiec i następne miesiące wstrzymana.

P. p. burmistrzów, sołtysów gminnych i przełożonych obszarów dworskich wzywam powyższe ogłosić według zwyczaju w swych miejscowościach.

Śmigiel, dnia 10/V. 1922 r.

Starosta, Kopczyński.

Budżet miasta Śmigla na rok rachunkowy 1921 obejmujący czas od 1. kwietnia 1921 r. do 31 grudnia 1921 r. wyłożony będzie do wglądu w czasie od 17 maja do 24 maja 1922 r. włącznie w biurze Magistratu pokój nr. 6.

Śmigiel, dnia 15 maja 1922

Magistrat Maron.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

# Brak gotówki a ilość banków.

Wielu rzeczy nam brakuje, ale najbardziej chyba brak jest kapitału dla przemysłu, rolnictwa i handlu. Stopa procentowa dochodzi do kolosalnych rozmiarów. Odzywają się głosy, że państwo powinno pośpieszyć z pomocą kredytową. Brak jest kapitału, ponieważ brak jest oszczędności. Wytwórczość zawsze się zasila pieniędzmi, dostarczonymi przez tych, którzy chcą i mogą oszczędzać. A tymczasem u nas wciąż oszczędza się bardzo mało. Przyczyny tego faktu są rozmaite.

Popierwsze jest wielu ludzi, którzy nie chcą oszczędzać. Powojenny nastrój społeczeństwa mało sprzyja duchowi oszczędnościowemu. Żyje się z dnia na dzień. Łatwo zarobione pieniądze są wydawane również bardzo łatwo. Warstwa średnia, która dostarczała wielu oszczędności, dziś zubożała, zrażona jest doświadczeniami z sumami hypotecznemi, losami miejskiej własności nieruchomej i t. d.

Następnie jest wielu takich, którzy nie mogą oszczędzać w warunkach dla siebie korzystnych. Niepewność walutowa podcina chęć oszczędzania u samych podstaw. Zjawiają się obecnie bardzo znamienne ogłoszenia ze strony poszukujących gotówki: obok obietnicy wysokiego procentu przyrzeka się, że „wahania walutowe są zabezpieczone“. Czyli, że w obrocie gospodarczym zjawiają się kontrakty, oparte na nieufności do marki polskiej. Niewątpliwie trudno jest tego rodzaju umowom zapobiec, trudno je w tej chwili ustawodawczo sankcjonować. Ale jedna rzecz jest pewna: należy zrobić wszystko co możliwe, by pobudzić społeczeństwo do oszczędzania, by ułatwić je wszystkim i odpowiednio zabezpieczyć. Bez zmiany w tym kierunku nie wybrniemy z dzisiejszego marazmu kredytowego.

Pieniądz jest drogi, gdyż jest brak oszczędności. Ale jest jeszcze inna przyczyna, na którą specjalnie trzeba zwrócić uwagę. Drogie jest bardzo pośrednictwo kredytowe. Różnica między tem, co dostaje wierzyciel, lokujący swoje zasoby w jakiejkolwiek instytucji kredytowej, a tem, co się płaci za pożyczkę, jest bardzo wielka. Bardzo często jesteśmy świadkami istnienia „paska“ na pieniądze. Poza procentem pobiera się olbrzymie prowizje. Mamy wiele banków, o wiele więcej niż przed wojną, ale te banki mają za mało pieniędzy, za mało lokat pieniężnych, operują mniejszym kapitałem, nic dziwnego, że koszty handlowe są bardzo duże. Koncentracja bankowa niewątpliwie mogłaby wpłynąć na potanienie kredytu.

Mamy dzisiaj więcej banczków, niż banków we właściwem tego słowa znaczeniu. Wielu dyrektorów i pracowników bankowych, a za mało wierzycieli, zwłaszcza takich, którzyby chcieli lokować swoje oszczędności na dłuższy termin. Jednym ze sposobów usunięcia drożyzny jest usunięcie wybujałości pośrednictwa handlowego. To samo dotyczy także i drożyzny pieniądza.

# Polacy zagranicą.

Na zebraniu dnia 30-go kwietnia b. r. poświęconem sprawie opieki nad Polakami zagranicą, pod przewodnictwem p. Marszałka Sejmu Wojciecha Trąmpczyńskiego, mec. Antoni Osuchowski przedstawił ważność tej sprawy, mówiąc:

Ogół polski oddawna odczuwał potrzebę zorganizowania opieki kulturalnej nad skupieniami polskiemi, istniejącemi poza granicami naszego kraju i powołania do życia w tym celu organizacji, uzgodniającej i koordynującej dotychczasowe rozbieżne działania. Podjęcie tego zadania dawniej, przed wojną światową, w czasach naszej niewoli, nie było wykonalne wobec ówczesnych warunków politycznych. Obecnie, gdy Polska odzyskała niepodległość, gdy z każdym dniem utrwala się i konsoliduje państwowość polska, sprawa ta wysuwa się na pierwszy plan, jako jedno z najistotniejszych zadań, żywo obchodzące nasze społeczeństwo.

Rodaków naszych poza granicami politycznemi państwa liczymy około 8 miljonów. Olbrzymia cyfra w zestawieniu z ludnością kraju. Ostatni spis ludności, sporządzony w roku ubiegłym, wykazał 26 miljonów ludności oprócz Ziemi Wileńskiej i Śląska. Z tej cyfry eliminować należy około 30 proc. na żywioły obce, po większej części wrogie; ideowo z krajem nie związane. Owe zatem 8 miljonów stanowią ważną pozycję w naszym budżecie narodowościowym.

Połowa, t. j. 4 miljony osiadła od wieków na ziemiach, stanowiących dawniej przynależność Rzeczypospolitej, a które obecnie nie weszły w skład państwa polskiego. Wymienić tu należy: znaczną część Śląska Cieszyńskiego, przyłączoną do państwa czesko-słowackiego z mocy orzeczenia Rady Ambasadorów w Paryżu, Spisz i Orawę, część Śląska Pruskiego, pozostałą pod panowaniem niemieckiem, powiaty nadwiślańskie: sztumski, suski, kwidzyński i malborski, Warmia: powiaty olsztyński i reszelski, siedem powiatów Mazowsza Pruskiego, wschodnie ziemie kresowe na Białorusi, Wołyniu i Podolu. Ten odłam naszej ludności, osiadły na kresach jest nam najbliższy i nagląco potrzebuje wydatnej pomocy.

Położenie naszych rodaków na kresach polsko-czeskich, polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich jest wprost tragiczne.

Historja nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. Fortuna variabilis, Deus mirabilis. Słowa to Szymona Starowolskiego, gdy w połowie 17-go wieku oprowadzał Karola Gustawa po grobach królewskich na Wawelu.

Najbliższy nasz sąsiad niemiecki rozwija na kresach wschodnich nadzwyczaj intensyną działalność. We wszystko, czem kultura nowoczesna rozporządza, uzbraja swe wschodnie kresy. W tej walce biorą udział wszystkie czynniki narodowego życia: rząd i inicjatywa prywatna, wiedza i pieniądze, duch i materja.

Drugą kategorją, liczącą również około 4-ch miljonów, stanowią liczne kolonie polskie poza granicami ziem Rzeczypospolitej, rozproszone po całym świecie. Mieszkańcy tych kolonji w swoim czasie byli zmuszeni do opuszczenia macierzystego kraju skutkiem prześladowania politycznego, bądź też ciężkich warunków ekonomicznych. Należą tu kolonie, rozrzucone na wielkich przestrzeniach Rosji europejskiej i azjatyckiej, kolonie polskie w Wiedniu, Bukowinie, Bośni i Hercegowinie, w Berlinie, Westfalji i Nadrenji, w Danji, Paryżu i Londynie, dalej kolonie w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Ameryki Północnej, Argentynie (prowincja Missiones), Brazylji i Australji. Właściwie mówiąc, trudno byłoby znaleźć liczniejsze środowisko ludzkie, w któremby nie przebywała większa albo mniejsza liczba Polaków.

Znawcy stosunków osadnictwa polskiego jednomyślnie uwydatniają groźne niebezpieczeństwo, na jakie wystawieni są nasi rodacy. Biskup Rhode w St. Zjedn. Ameryki Północnej, jedyny biskup Polak, w czasie pobytu swego w roku ubiegłym w starym kraju, kategorycznie stwierdził, że Polacy w Stan. Zjednoczonych i Kanadzie skazani są na zagładę, jeżeli nie będzie wydatnej moralnej pomocy z naszej strony.

Niezmierne znaczenie tych kolonji dla całokształtu polskiego organizmu narodowego tak w teraźniejszości, jak i w przyszłości, jest oczywiste i żadnej nie może ulegać wątpliwości.

W szeregu lat, przy odpowiednim rozwoju i pielęgnowaniu uczuć narodowych, kolonje te, wzrastające liczebnie i podnoszące się ekonomiczne, mogą się stać niewyczerpanem źródłem pomocy dla kraju macierzystego.

Inne narody przywiązują niezmierną wagę do skupień poza granicami państwa. Dowodem tego jest opieka i zapobiegliwa troska, jaką Francja, Włochy, Anglja, Belgja i inne narody otoczyły i otoczają swoje kolonje, podtrzymują w nich ducha narodowego i rozwój ekonomiczny, nie żałując na ten cel znacznych zasobów pieniężnych.

Istnieją też w tym celu od szeregu lat w powyższych państwach instytucje społeczne, przez rząd usilnie popierane, we Francji pod nazwą „Alliance Française“, we Włoszech — „Societa Nazionale Dante Alighieri“, — w Niemczech liczne towarzystwa, a pomiędzy innemi „Verein für das Deutschtum im Ausland“, — „Deutscher Schulverein in Polen“ w Bydgoszczy, — „Deutschtumbund in Polen zur Wahrung der Minderheitsrechte“ w Bydgoszczy, — z pododdziałami w Tczewie, Grudziądzu, Bydgoszczy, Poznaniu.

W urzeczywistnieniu tych ważnych zadań grono osób dobrej woli niezmiernie życzliwem poparciu dostojnych przedstawicieli Sejmu Ustawodawczego w osobie Marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego i naszego Rządu w osobach Prezydenta Rady Ministrów, p. Antoniego Ponikowskiego, Ministra Spraw Zagranicznych, p. Konstantego Skirmunta, pp. Erazma Piltza i dr. Bertoniego założyło „Tow. Opieki Kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza“.

Statut został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Na zebraniu odbytem dnia 1 maja r. b. Zarząd „Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza“ skonstytuował się w sposób następujący:

Prezes: Antoni Osuchowski, Wiceprezesi: Leopold bar. Kronenberg i Adam ks. Czartoryski, Skarbnik: Piotr Drzewiecki, zastępca skarbnika Hieronim Kleniewicz, Sekretarz: Czesław Marjan Jankowski, Zastępca sekretarza Stanisław Janczewski.

Biuro Towarzystwa przy ul. Senatorskiej 8 (mieszkanie A. Osuchowskiego) przyjmuje zapisy na członków od 10—12 rano i od 5 do 7 pp.

Wpłaty członków i wszelkie ofiary wnoszą się do Kasy Towarzystwa lub do Banku Handlowego w Warszawie na rachunek tegoż Towarzystwa.

# Państwowy bank odbudowy.

Z dniem 15 kwietnia b. r. obowiązywać zaczęła ustawa z dnia 23 marca o Państwowym Banku Odbudowy, którego zadaniem jest „udzielanie kredytu na odbudowę i uruchomienie gospodarstw, skutkiem wojny zniszczonych lub uszkodzonych“.

Kapitał zakładowy Państwowego Banku Odbudowy wynosić ma ogółem 6 miljardów mk., na którą to kwotę składają się: aktywa i pasywa małopolskiego Zakładu Kredytowego dla odbudowy i nowe dotacje Skarbu Państwa, stopniowo wpłacane aż do roku 1926 włącznie.

Państwowy Bank Odbudowy będzie udzielał odpowiednio zabezpieczonych kredytów długo i krótkoterminowych:

1) rolnikom, kupcom, przemysłowcom i rękodzielnikom na odbudowę zniszczonych przez wojnę warsztatów pracy;

2) właścicielom domów na odbudowę budynków, zniszczonych przez wypadki wojenne lub spalonych w czasie nieobecności właścicieli;

3) gminom, związkom samorządowym, parafjom i instytucjom społecznym na odbudowę zniszczonych przez wojnę szkół, kościołów i budynków użyteczności publicznej;

4) osobom wolnych zawodów, poszkodowanym bezpośrednio przez wojnę, na cele ponownego nabycia urządzenia zawodowego;

5) osobom, poszkodowanym przez wypadki wojenne w urządzeniu domowem i odzieży na zakupno mebli, sprzętów domowego, odzieży i bielizny;

6) gminom i innym związkom samorządowym oraz związkom poszkodowanych na cele ogólne.

Państwowy Bank Odbudowy ma prawo dokonywania wszelkich czynności skarbowych i emitowania

listów zastawnych, mających pupilarne bezpieczeństwo, z ostatecznej decyzji Ministra Skarbu.

Na mocy artykułu 10 ustawy Państwowy Bank Odbudowy udzielać będzie tylko pożyczek dostatecznie zabezpieczonych hipotecznie lub zastawowo, jednakże w wyjątkowych razach na podstawie uchwały Rady Nadzorczej Banku mogą być udzielane pożyczki i bez przewidzianego w art. 10 zabezpieczenia, jednakże łączna kwota tych niezabezpieczonych pożyczek nie może przekraczać 3 proc. kapitału zakładowego Banku.

Udzielane przez P. B. O. pożyczki wolne są na przeciąg 5 lat od opłaty procentów, poczym opłacają odsetki według stopy, ustalonej przez Ministra Skarbu. Po tychże 5 latach najpóźniej zaczyna się spłata pożyczek i trwać może najwyżej 30 lat.

Z zastrzeżeniem prawa przedłużenia przez Ministra Skarbu w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami udzielanie kredytów przez P. B. O. będzie trwać w zasadzie do dnia 15 kwietnia 1927 roku.

Wszelkie manipulacje P. B. O. wolne są od opłat, sam zaś Bank wolny jest od podatków bezpośrednich.

Organami zarządzającymi P. B. O. są: Rada Nadzorca, składająca się z 14 członków i 4 zastępców, mianowanych przez Ministra Skarbu, z pośród czynników rządowych i społecznych, i Dyrekcja, składająca się z dyrektora naczelnego i kilku dyrektorów, mianowanych również przez Ministra Skarbu.

Narazie centrala P. B. O. pozostaje we Lwowie, w Warszawie zaś będzie tylko oddział Banku.

# W sprawie księgosuszu.

Na liczne zapytania pp. rolników prywatnie do mnie skierowanych, jako jednego z organizatorów Stacji serologicznej księgosuszowej przy Instytucie w Puławach, w sprawie likwidacji stacji tej pomimo kilku przypadków księgosuszu na ziemiach polskich, oświadczam, że w zułełności podzielam zdanie Ministerstwa Rolnictwa i D. P., które likwidację zarządziło, że przypadki te nie powinny być źródłem niepokoju. Postanawiając likwidację liczono się z tem, że sporadyczne przypadki księgosuszu mogą się jeszcze pojawić, wobec niezwykłych trudności, połączonych z dopilnowaniem naszych granic wschodnich, że walka z tymi przypadkami będzie mniej kosztowna, jeżeli zastosuje się starą metodę walki z księgosuszem, t. j. wyboju bydła chorego i podejrzanego.

Na wypadek epidemji większych rozmiarów mamy w zapasie około 6.000 litrów surowicy, a więc bez mała połowę tej ilości, która potrzebna była do zlikwidowania wielkiej epidemji po najeździe bolszewickim. Ponadto zarządzone pogotowie, które będzie można uruchomić do wyrobu surowicy na wypadek groźniejszego szerzenia się księgosuszu, rezerwując na to 50 najlepszych wołów hyperinumigowanych.

Idea wytyczna koniecznych oszczędności, jak widać z powyższego, bynajmniej nie naraża bezpieczeństwa naszej hodowli bydła. Głównym warunkiem powodzenia teraźniejszej metody walki z księgosuszem jest, aby zdarzających się przypadków nie tajone; całe społeczeństwo powinno pod tym względem przyjść rządowi z pomocą. *Prof. dr. L. Marchlewski.*

# Walka o długość spódnicy.

Mężczyzna, pogardliwie wyrażający się o niewolniczo modzie ulegającej niewieście, a przecież dość tą modą zainteresowany, by jej ciągle zmiany obserwować, znajduje się obecnie w trudnem położeniu.

Co jest modne? Krótka czy długa spódnica? Wyrocznie mody dekretują: długa. Panie o pięknych kostkach i uroczych nóżkach powiadają: krótka. Próbuje się kompromisu, jedna strona ujmuje, druga dodaje parę centymetrów, robi się koncesje dla krótkości „trotteur", a długości sukni poobiedniej. A wynik jaki?

Widzimy rozsądnie ubrane niewiasty, które długość spódnicy traktują wedle swego wieku i figury, i znów inne zdezorjentowane, wyglądając jak dziwolągi.

Paryż upiera się przy dłuższych sukniach, Londyn, powołując się na zdrowy rozsądek, wygodę, no i smukłe kończyny Angielek, woli krótkie. Robi się wojna, polemika, gazety czynią wywiady u krawców, rysowników, słynnych malarzy, aktorek.

Sir William Orpen, znany angielski malarz irlandzkiego pochodzenia, jest zatraktowaniem indywidualnem stylów, a głównie za powrotem do kostjumów epoki, znana aktorka twierdzi, że w życiu krótkie suknie są przyjemniejsze, na scenie długie draperje dają malownicze tło dla pięknych ruchów.

Rysownicy i krawcy obstają naturalnie przy tem, że dobrze ubrana niewiasta powinna się poddać bez szemrania tym przepisom mody, które oni chwilowo zadekretują. Szewcy i fabrykanci pończoch obawiają się, że długa spódnica zrujnuje ich rozkwitający przemysł, a fabrykanci materjałów cieszą się, że dodatkowe centymetry zwiększą konsumcję ich wyrobów.

Większe zaniepokojenie jest w Londynie, gdyż Paryż, przyzwyczajony do hegomonji na polu mody, bezwzględnie i bez troski, powołał swoje manekiny i wysłał je na ostatnie wyścigi Longchamps w sukniach, płaszczach, pelerynach niezaprzeczenie bardzo długich.

Nowem zjawiskiem były suknie z greckiem peplum, których linie wymagają odpowiedniej długości. Peplum te są z koronki lub z krepy na podłożu koronki, a jedna z uderzająco pięknych sukienek miała peplum z czerwonych perełek na białym spodzie z crepe marocain. Czerwony z białym, czerwony z czarnym, czerwony z popielatym — to zestawienia stosowane do letnich sukienek, wieczorowych tualet i kostjumów.

# KRONIKA.

**KALENDARZYK**

**Dziś:** Paschalisa,
**Jutro:** Feliksa
**Wschód słońca:** 5,22, zachód 8,19
**Długość dnia:** 15,34. Przybyło 7,13.

**Nowy rozkład jazdy kolejowej od 1 czerwca 1922.** Od 1 czerwca na linji Poznań — Rawicz będą kursowały następujące pociągi:

| Odjazd | | Przyjazd | |
|---|---|---|---|
| z Poznania o godz. | 8.00 | do Rawicza o godz. | 10.54 |
| „ | 16.40 | „ | 19.40 |
| „ | 21.50 | „ | 0.44 |
| „ | 23.50 | do Leszna | 1.40 |
| z Leszna | 5.30 | do Poznania | 7.27 |
| z Rawicza | 7.00 | „ | 10.05 |
| „ | 13.10 | „ | 16.15 |
| „ | 20.40 | „ | 23.37 |

**Zabawny protest.** Z kół pocztowych dowiadujemy się, iż Senat Gdański wniósł protest przeciw ogłoszonemu już utworzeniu Polskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Gdańsku, ponieważ Polska ma prawo rzekomo tylko do utrzymywania urzędu pocztowego w porcie gdańskim i ponieważ język urzędowy Wolnego Miasta nie zna słowa Gdańsk, lecz tylko „Danzig". Odnośna nazwa powinna tedy zdaniem Senatu opiewać: „Polski urząd pocztowy w Danzig-Hafen". Protest ten, powtarzamy, nie wyszedł z domu warjatów, lecz z Senatu Wolnego Miasta Gdańska.

**Podatek dochodowy w b. Dzielnicy Pruskiej.** W nrze 33 „Dziennika Ustaw" z dnia 10 maja ogłoszona została ustawa z dnia 6 kwietnia 1922 r. o przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustaw w przedmiocie podatku dochodowego, obowiązujących dotąd w b. dzielnicy pruskiej.

Nowa ustawa jest jeszcze jednym wyrazem dokonanej już „unifikacji" gospodarczej b. dzielnicy pruskiej z resztą Rzeczypospolitej.

**Skazanie oficera.** W ciągu ostatnich dwóch dni łódzki Sąd Wojskowy rozpatrywał sprawę porucznika Stefanusa oskarżonego o to, ze będąc referentem działu koni przy D. O. K. Łódź wyłudzał od szeregu osób znaczne sumy pieniędzy obiecując zwolnić od rekwizycji konie. Wczoraj wieczorem Sąd wydał wyrok mocą ktorego por. Stefanus skazany został na wydalenie z wojska i 2 lata więzienia z zaliczeniem 9 miesięcy aresztu prewencyjnego i odliczeniem 7 miesięcy na mocy amnestji.

**Wyrok przeciw duchownym w Rosji.** Z Moskwy donoszą, że trwający przez dwa tygodnie proces przeciw duchownym i cywilnym, którzy stawiali opór przy wykonywaniu dekretu w sprawie rekwizycji majątków kościelnych, został wreszcie po 14-godzinnej naradzie Trybunału Rewolucyjnego zakończony wyrokiem, na podstawie którego 11 duchownych skazano na śmierć, a 6 na 5-letnie więzienie.

**Wypróbowany sposób zabezpieczenia i utrwalenia podeszw.** Ażeby podeszwy były długotrwałe należy je po oczyszczeniu napuszczać gorącym olejem, posypując równocześnie miałkim piaskiem. Powtarza się to kilkakrotnie, ażeby olej mógł wciągnąć w podeszwę dostateczną ilość piasku. Olej chroni obuwie od przemakania, które ogromnie psuje skórę, po każdym też przemoknięciu obuwia należy bezwarunkowo stosować podany wyżej sposób. Do smarowania podeszwy używa się zwykle gorącego oleju lnianego albo tez tranu. Trzeba jednak zważać na to, żeby olej lniany nie zagotował się, gdyż ugotowany powoduje twardnienie skóry. Zamiast oleju używają także smoły, jako tańszej. Ze smołą postępuje się tak samo jak z olejem, z tą różnicą, że po przysypaniu piaskiem smaruje się podeszwę lekko smołą.

**Pierwszy Uniwersytet ludowy wiejski w Polsce.** Powstał on w październiku r. z. w Dalkach pod Gnieznem na Pomorzu, jako placówka T-wa Czytelń Ludowych na wzór takich Uniwersytetów w Danji. Kurs skończył się w lutym r. b. trwał więc 5 miesięcy. Uczestniczyło 30 uczniów. Co miesiąc uczniowie wyjeżdżali na wycieczki dla zwiedzania muzeów, zbiorów i do teatru.

**Największa piekarnia w świecie.** W Lizbonie (Portugalja) buduje pewna firma angielsko-niemiecka piekarnię, która wypiekać będzie od 300 tys. kilogramów chleba i 16 tys. kgr. bułek dziennie. Piekarnia ta, naturalnie mechaniczna, połączona będzie z fabryką drożdży i stacją elektryczną, a wybudowana tuż obok młyna.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.